PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ
CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO
MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV. **Warszawa, czwartek 11 lipca 1929 r.** **Nr. 156.**

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Vossische Ztg. 10.VII. pisze, że na posiedzeniu Rady Ministrów Rzeszy rozpatrywano oprócz sprawy utworzenia Komitetu organizacyjnego w myśl planu Young'a, także sprawę rokowań handlowych z Polską, które wkrótce powinien napowrót rozpocząć dr. Hermes. Dziennik podkreśla, że jak z tego wynika, dr. Hermes nadal pozostaje przewodniczącym delegacji niemieckiej i teraz okazuje się, że on wcale nie prosił o dymisję. Gabinet Rzeszy zaś ze swej strony wcale nie widział powodu zmiany przewodniczącego delegacji. Można także przypuszczać, że dr. Hermes nie otrzyma bynajmniej nowych instrukcyj do rokowań z Polską, a jedynie otrzyma wskazówkę, aby obecnie prowadził rokowania w tak szybkiem tempie, iżby w ciągu kilku tygodni osiągnięte zostało porozumienie.

Deutsche Tageszeitung 8.VII. pisze w alarmującym sposób a zamiarach rządu niemieckiego wszczęcia rokowań handlowych z Polską, i zapytuje: „Czy rolnictwo niemieckie ma być oszukane?" Rząd Rzeszy bowiem podobno skłonny jest do ustępstw nie tylko co do dowozu świń, ale i kartofli, co szczególnie dla wschodnich terenów Niemiec pociągnęłoby za sobą skutki fatalne. Dziennik podkreśla, że to wszystko wywołuje silne rozgoryczenie w rolnictwie niemieckiem.

Berliner Tageblatt 9.VII. w koresp. z Bielska Cieszyńskiego omawia „los mniejszości narodowej, pozbawionej ochrony". Ten zakątek kraju nazywa osieroconym, ponieważ Wiedeń nie może się nim już opiekować, Czechosłowację on nic nie obchodzi, a Niemcom nie wolno się opiekować tym okręgiem.

Dziennik podkreśla niemieckość Bielska i pokojowość ludności niemieckiej tam zamieszkałej, która wiele cierpi z powodu odosobnienia i braku ochrony mniejszościowej. Punktów zatargu między Bielskiem a Warszawą jest więcej, niż między Górnym Śląskiem a Warszawą, ale nie wychodzą one na jaw z powodu tego, że Niemcy Śląska Cieszyńskiego nie korzystają z dobrodziejstw Konwencji Genewskiej, obowiązującej na Górn. Śląsku.

POLSKA A GDAŃSK.

Deutsche Allg. Ztg. 9.VII. pisze, że Gdańsk nie otrzymał zaproszenia na międzynarodową Konferencję Czerwonego Krzyża. Ponieważ Gdańsk powinien takie zaproszenie otrzymać za pośrednictwem Polski, przeto zachodzi fakt zaniedbania tego obowiązku przez Polskę, które jest ponownym dowodem, jak Polska zaniedbuje swoje obowiązki przy prowadzeniu spraw zagranicznych Gdańska.

Der Tag 9.VII., pisze, z powodu niezaproszenia Gdańska na konferencję międzynarodową Czerwonego Krzyża, że stanowisko Polski w tej sprawie wcale nie jest do utrzymania, albowiem już w 1922 r. Gdańsk był za jej pośrednictwem zaproszony na podobną konferencję.

Dziennik daje wyraz nadziei, że wyjaśnienie tej sprawy nastąpi przez odpowiednie rokowania dyplomatyczne. Wogóle jednak nie jest to pierwszy wypadek, że Polska zatrzymuje wbrew Traktatowi Wersalskiemu zaproszenia, przeznaczone dla Gdańska.

Algemeen Handelsblad 6.VII., zamieszcza pierwszy artykuł swego korespondenta berlińskiego z podróży po Polsce. „Podróż po Polsce — dodaje od sie-

bie dziennik — dała koresp. tyle wrażeń, że nie mogą być one streszczone w jednym artykule". Koresp. zaznacza, że walka pomiędzy starym a młodziutkim portem jest częścią jedynie, lecz częścią ważną, przeciwieństwa niemiecko-polskiego i zasługuje na uwagę całej Europy. Koresp. pragnie powstrzymać się od stronności, lecz wyraża osobiste uznanie dla wytrwałości z jaką Gdańsk trzyma się kultury niemieckiej i rozwoju międzynarodowego handlu, z drugiej strony dla bajecznej energji z jaką młode państwo Polskie z amerykańską szybkością buduje port własny.

Mówiąc o Gdańsku, wskazuje koresp. na wstępie wybitne architektoniczne wpływy holenderskie-następnie mówi o porcie nowoczesnym i powiada, że jest on pod tym względem nowoczesny, lecz ruch jest względnie niewielki. Gdy się pyta o przyczyny, słyszy się o ogólnym niezadawalniającym biegu interesów, o skutkach odcięcia od hinterlandu niemieckiego, aczkolwiek od 1919 r. można skonstatować postęp w ruchu portowym. Koresp. rozmawiał z prez. Sahmem, który mu powiedział, że niedawno w sejmie obszernie mówił o niekorzystnej pozycji Gdańska i o troskach, jakie budzi port Gdyni. Polska uważa, że Gdynia, jako dopełnienie portu Gdańska, jest konieczna, lecz ludność Gdańska widzi w Gdyni poważna konkurencję, która już przyciągnęła część transportów Gdańska, i na przyszłość wielkie rozszerzenie portu Gdyni musi mieć jeszcze gorsze następstwa dla Gdańska. Koresp. dodaje: „Oto opinja niezwykle kompetentnej i bardzo oficjalnej strony, która bardzo się różni od pewnej prasy niemieckiej, która dotąd jeszcze twierdzi, że Gdynia oznacza absolutne fiasco i że plany portowe polskie należy traktować jako niewinną zabawkę".

Następnie przytacza koresp. rozmowę z Komisarzem Generalnym Rzeczypospolitej. Komisarz Generalny wskazywał, że Polska pragnie pokoju i stabilizacji na Bałtyku. Dowodem tego jest fakt, że Polska wyraziła gotowość przyjaznego rozważenia prośby Gdańska przystąpienia do paktu Kellogga, aczkolwiek prawnie Gdańsk nie posiada kompetencji do takiego akcesu. Lecz Polska pragnie pokoju i wita każdą próbę ku temu celowi. Gen. Komisarz wskazywał niesłuszność skarg Gdańska. Pomimo budowy Gdyni handel Gdańska od 1914 wzrósł poczwórnie i jest Gdańsk trzecim portem na Bałtyku. Trzecia część polskiego wywozu idzie przez Gdańsk. Artykuł cytuje dalsze wywody Kom. Generalnego, że rozwiązanie w sprawie Gdańska nie jest bynajmniej korzystne dla Polski, że naród 30-miljonowy musi mieć conajmniej dwa porty. Z charakteru niemieckiego miasta Gdańska, czego Polska nie neguje, nie powinna jeszcze wypływać akcja anty-polska. Przyszłość pokaże, że przy pokojowej polityce Gdańska oba porty będą się rozwijać.

Następnie udał się korespondent do Gdyni, o której „czytał w prasie niemieckiej tyle drwin". Korespondent opisuje olbrzymi rozwój portu i miasta Gdyni, co ilustruje cyframi. W końcu koresp. uważa, iż Gdańsk ma rację, gdy o konkurencji Gdyni inaczej myśli niż... niemiecka prasa nacjonalistyczna.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Lietuvos Aidas 8VII. w art. wst. p. n. „Sytuacja Piłsudskiego po procesie Czechowicza" zaznacza, że Marszałek osłabił swoją pozycję w opinji polskiej, a to przez swą ustępliwość względem sejmu. „Po oświadczeniu, że większość członków sejmu są zdrajcami, szubrawcami, złodziejami, których miejsce jest na szubienicy, najprostsza logika żądała—pisze dziennik — przedsięwzięcia przeciwko tym szubrawcom jakichkolwiek odpowiednich środków. Lecz Piłsudski nie tylko żadnych środków nie przedsięwziął, lecz zaczął jak gdyby czynić ustępstwa względem sejmu. Masy wyciągnęły stąd wniosek, że Marszałek umie tylko łajać wulgarnie, lecz boi się czynu. Znaczy to, że nie ufa w swe siły. A jeśli tak, to sytuacja Piłsudskiego nie jest mocna. Wreszcie obecnie nawet Najwyższy Trybunał przez swą decyzję wykazał, że sytuacja Piłsudskiego nie jest tak mocna, jak uprzednio". W dalszym ciągu dziennik podkreśla, że wiele również szkodzi marsz. Piłsudskiemu jego polityka zagraniczna. Dziennik omawia rzekomo pogorszenie się stosunków Polski z Rosją, z Niemcami, a to z powodu żądania przez Polskę gwarancji, w związku z ewakuacją Nadrenji i ustawicznych napaści prasy polskiej na Niemcy. Pozatem prowęgierska polityka Polski bardzo zaszkodziła uprzednio dobrym stosunkom polskim z M. Ententą. Z Anglikami znowuż powstał spór o koncesje leśne. Amerykański kontroler Dewey sporządził niepomyślny raport o polskiej gospodarce. Pasywność bilansu polskiego handlu zagranicznego ustawicznie wzrasta. „Wszystkie powyższe ujemne objawy polityki wewnętrznej i zagranicznej, wraz z chwiejnością Piłsudskiego, ogromnie osłabiają jego pozycję. I przeto wielu jest zdania, że Marszałek może przegrać swą walkę z sejmem".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW. SPRAWA EWAKUACJI NADRENJI. SPRAWA ZAGŁĘBIA SAARY.

Journal des Débats 9.VII. Gauvain pisze w związku z przygotowaniem odpowiedzi Francji na notę Lorda Tyrrel'a w sprawie Konferencji międzynarodowej, iż trudności wyjazdu z Londynu premjera i min. spraw zagr. nie są dostatecznym argumentem dla zwołania konferencji do Londynu. Nierównie większe trudności powstają dla min. Poincaré'go i Briand'a wobec obecnej sytuacji parlamentarnej Francji. Możnaby powiedzieć, że gabinet angielski ma zapewnione kilka miesięcy istnienia, podczas gdy gabinet francuski jest w tej chwili zagrożony. Francja nie może również zgodzić się na zwołanie konferencji wcześniej jak w sierpniu, gdyż musi przedtem przeprowadzić w parlamencie ratyfikacje układów w sprawie swych długów względem St. Zjednoczonych. „Podobno — pisze autor — niema różnicy zdań co do programu przyszłej Konferencji, jednakże oficjalnie program ten nie może zawierać punktu całkowitej likwidacji wojny, gdyż przy tej okazji wysunięto by zaga-

dnienia, do których rozważania nikt nie jest przygotowany". Autor wyraża nadzieję, iż odpowiedź Francji będzie zredagowana w ten sposób, aby uprzedzić wszelkie nieporozumienia i wypadki. Należy również mieć nadzieję, iż zainteresowane państwa drugorzędne będą dopuszczone do udziału w Konferencj i nie będzie ich się trzymało na uboczu podczas dyskusji w sprawach zasadniczych, gdyż interesy ich wchodzą w grę razem z interesami Francji.

Le Petit Parisien 9.VII. pisze w związku z przyszłą konferencją w sprawie planu Young'a, iż nie wydaje się koniecznem urządzanie kilku konferencji, jak to niektórzy projektują. Kwestja odszkodowań i przyjęcia planu Young'a mogłaby być przedmiotem posiedzeń plenarnych, w których mogliby brać udział przedstawiciele państw „o interesach ograniczonych" jak Polska, Rumunja, Czechosłowacja, Jugosławja i Grecja. Zaś kwestje czysto techniczne, jak utworzenie i zakres działania Banku Międzynarodowego mogłyby być rozpatrywane przez specjalne komisje. Co się zaś tyczy sprawy ewakuacji Nadrenji i utworzenia komisji konstatacyjno-pojednawczej, to powinny być one rozpatrywane tylko przy udziale 6-ciu wielkich mocarstw. Należy przypuszczać, iż Francja wypowie się za przyjęciem tej właśniej procedury.

Deutsche Allg. Ztg. 10.VII pisze, że Francja dąży do poruszenia sprawy Zagłębia Saary pod jakimkolwiek pozorem. Słusznie przeto podkreślił niemiecki minister spr. zagran., że do politycznej likwidacji wojny należy nie tylko zniesienie okupacji Nadrenji, lecz także załatwienie sprawy Saary. Nawet Francja nie ma wątpliwości, że plebiscyt, mający się odbyć w tem Zagłębiu w 1935 r. wypadnie na korzyść Niemiec, to też było dotychczas zagadką, jaki cel miała Francja w oporze przeciwko wcześniejszemu oddaniu tego Zagłębia Niemcom. Te plany zdradził dopiero artykuł posła E. Charlot, wiceprezesa Komisji Górniczej, który w piśmie „Le Capital" pisze, że Zagłębie powstało i rozwinęło się przy pomocy inżynierów francuskich a ponieważ ludność obecnie nie opowie się za Francją, przeto należy z Zagłębia stworzyć państwo buforowe z zagwarantowaną neutralnością. „Francja przeto dąży — pisze dziennik — do utrzymania nadal dotychczasowego systemu rządów w Zagłębiu, co udałoby jej się osiągnąć po 1935 r. za pośrednictwem kontroli Ligi Narodów".

Dreptatea 8.VII. twierdzi, że Rumunja została pokrzywdzona przy podziale odszkodowań wojennych, gdyż pod pretekstem politycznym nie dopuszczono mniejszych państw do rokowań w Spaa, a wielkie państwa niestety nie broniły sprzymierzonych państw mniejszych. Nadto państwa mniejsze zaufały, że w rokowaniach będą rozstrzygali rzeczoznawcy, a jak sie pokazało, byli to politycy działający na rzecz swych państw. Przeto też Rumunja sprzeciwiała się postanowieniom w Spaa a następnie, stojąc na stanowisku, że śmiesznie niską kwotę 1,1 procent. z odszkodowań od Niemiec może uważać tylko za zaliczkę. Wówczas odpowiedziano jej, że krzywdę tę wyrównają odszkodowania należne Rumunji od Austrji i Węgier, czego dziś się nie uwzględnia.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.

Idisze Stimme 5.VII., nawiązując do wywiadu premjera Woldemarasa, zauważa, iż ustawa o samorządach ma być o wiele bardziej liberalna niż planowano uprzednio; pokazało się bowiem, iż żadne ograniczenia nie zostaną wprowadzone i prawo wyborcze będzie przysługiwało wszystkim, którzy ponoszą jakiekolwiek świadczenia nietylko płacąc podatki, ale i składki w kasie chorych. W ten sposób do wyborów nie zostaną dopuszczeni chyba tylko bezrobotni.

Następnie dziennik zastanawia się nad tem, dlaczego, jak wyjaśnił premjer, mają być wydane 3 oddzielne ustawy o wyborach do samorządu: jedna dla miast, druga dla wsi, trzecia specjalnie dla Kowna. Ustawa dla wsi ma być wydaną w jesieni, kiedy zostaną wydane dwie inne niewiadomo. Można stąd wnosić, iż jesienią odbędą się wybory we wsi, w mieście zaś zostaną zarządzone one później.

Jak widać, jest tu pewna rachuba. Będą to pierwsze wybory za rządów obecnej władzy i rząd bardzo chciałby się dowiedzieć, jakie są nastroje ludności i jakich wyników można się po nich spodziewać. I właśnie wynik tych wyborów będzie stanowił o treści i losie dwóch pozostałych projektowanych ustaw.

„I ponieważ zbliżamy się obecnie do wyborów samorządowych, mówi już premjer o wyborach do sejmu. Okoliczność, iż w budżecie na r. 1930 przewidziana jest pozycja wydatków na sejm, pozwoliła pewnemu dziennikarzowi na zapytanie, czy się nie należy spodziewać wyborów do sejmu w r. 1930".

Dziennik jednak sądzi, iż budowanie nadziei na zwołanie sejmu na asygnowaniu sum budżetowych może się okazać płonnem. W ciągu ostatnich lat, gdy sejm nie istniał, figurowały w budżecie znaczne sumy na jego utrzymywanie. Od chwili przewrotu sejm istniał tylko w ciągu pierwszych tygodni r. 1927, tymczasem w tym roku zostało wydane na sejm 675.523 lit. W następnych latach pomimo, iż sejmu nie było, wydano nań w r. 1929 — 221.966 lit, na rok zaś bieżący została na ten cel przewidziana suma 403.000 lit.

Lietuvos Aidas 5.VII. występuje przeciwko opozycji, która ostatniemi czasy „zastrasza społeczeństwo zwiększeniem podatków". „Opozycja — pisze dziennik — dobrze wie, że najłatwiej usposobić można ludność przeciw rządowi, jeżeli nagle bez żadnej potrzeby podnosi się podatki a szczególnie podatki gruntowe". Dziennik zaprzecza podobnym pogłoskom opozycji o rzekomem podniesieniu podatków gruntowych, przyczem dodaje: „Skarb państwa bez zwiększania tych podatków jest pełny, pełniuteńki".

Lietuvos Aidas 5.VII., rozważa w art. wst. preliminarz budżetowy na r. 1930, ogłoszony w tych dniach przez Departament finansowy. Jak wynika z preliminarza, wydatki w r. 1930 będą cokolwiek większe niż wydatki, przewidziane w r. 1929, cokolwiek mniejsze niż wydatki w r. 1928 i znacznie większe niż wydatki w r. 1927. Ogółem budżet wydatków na r. 1930 wynosi 265 milj. litów, podczas gdy w r.

1929 wynosił 259.966.000 lt., w r. 1928 — 276.727.000 lt., w r. 1927 zaś tylko 227.528.000 lt.

Omawiając budżet wydatków pismo zauważa, iż Litwa, chcąc w prędkim czasie dosięgnąć pod wszystkiemi względami poziomu Europy, powinna przeznaczać w swym budżecie wydatków nie miljony, lecz miljardy. Rząd jednak, zestawiając budżet, wychodzi z motywów praktycznych i liczy się z siłą płatniczą kraju.

Co się tyczy wpływów, to z praktyki zeszłorocznej wynika, iż wpływy rosną. W r. 1926 państwo miało wpływów faktycznych 231.576.840 lt., w r. 1927 zaś — 262.960.195 lt., w r. 1928 — 281.363.772. Ze względu na to, iż rok ubiegły w części kraju był nieurodzajny, w r. b. budżet wpływów przewidziano na sumę cokolwiek mniejszą, niż w r. 1928, mianowicie tylko 262.405.805 lt. Budżet na r. 1930 przewiduje wpływów o 3 milj. więcej, niż w r. b.

Praktyka zeszłoroczna wykazała również, że wpływy państwa znacznie przewyższają jego wydatki. Taka nadwyżka, jak się okazało, jest bardzo pożyteczna i, gdyby jej nie było, należy wątpić, czy kraj w r. ub. mógłby o własnych siłach zaradzić klęsce nieurodzaju.

Lietuvos Aidas 4.VII. w art. p. n. „Handel drzewny na Litwie i obróbka drzewa" pisze, że dane handlu wewnętrznego i zagranicznego wskazują, że litewski handel drzewny rokrocznie wzrasta i dochody z drzewa zwiększają się, bez powiększania normy wyrębu lasu. W 1928 r. handel ten był bardziej ożywiony niż w 1927 r., w roku zaś bieżącym — więcej ożywiony, niż w 1928 r. W 1928 r. eksportowano celulozy więcej niż w 1927 r. o 4,2 milj. litów, forniru — o 5,7 milj. lt., desek — o 2 milj. lt., materjału nieobrobionego — kilka razy więcej niż w 1927 r. Potrzeby mieszkańców i kraju również są w zupełności zaspokojone i z lat ubiegłych zostało około 750,000 mtr. niesprzedanych, bez względu na to, że w 1927-28 roku wyznaczone były dla rolników kredyty na zakup lasu w wysokości 8.900.000 lt. Należy przypuszczać, że w przyszłości handel drzewny będzie się rozwijał normalnie i w nieco żywszem tempie, tembardziej, że przemysłowcy angielscy nie poprzestają na wielkiej ilości zakupionego w Rosji drzewa i wykazują chęć poczynienia zakupów na Litwie.

Bez względu jednak na dobre widoki sprzedaży, rozwija się również na Litwie pomyślnie obróbka drzewa na miejscu, chociaż znaczna część tej zasługi przypada na kraj Kłajpedzki.

POLITYKA ZAGRANICZNA WĘGIER.

L'Indépendance Roumaine 6.VII. w art. wst. przytacza wypadek aresztowania czeskosłowackiego kolejarza przez władze węgierskie za trzecią w ciągu miesiąca prowokację węgierską wobec M. Ententy i wyjaśnia je dyktatorskiemi rządami, narzucacemi narodowi węgierskiemu dążenia do odwetu. Gdyby Węgry pozbyły się dyktatury i uzyskały rząd demokratyczny, niechybnie żyłyby w dobrych stosunkach z sąsiadami.

Deutsche Allg. Ztg. 10.VII. poświęca numer Węgrom, podając kilkanaście artykułów węgierskich i niemieckich. Omawia w nich obszernie rolę Węgrów w Europie Środkowej, rozwój gospodarczy ze szczególnem podkreśleniem stosunków z Niemcami.

Politika 30.VI. w obsz. art. p. n. „Węgry na rozdrożu", daje przegląd obecnej węgierskiej polityki zagranicznej i twierdzi, że polityka ta pozbawiona jest obecnie stałej koncepcji ideologicznej, będąc terenem ścierania się rozlicznych światopoglądów. Dziennik rozważa wszystkie możliwe kierunki, w których pójść może polityka Węgier, nie wypowiadając się jednakże w tej sprawie ze stanowiska jugosłowiańskiego.

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

Stokholms Dagblad 5.VII. porusza sprawę Szlezwiku północnego, do którego Niemcy zaczynają podnosić pretensje. Autor przypomina, że Danja jeszcze na wiele lat przed wojną dążyła do odzyskania północnego Szlezwiku, posiadającego bezwzględną większość ludności duńskiej, ale tylko drogą wypowiedzenia się samej ludności. Niemcy zaczęły na to godzić się dopiero podczas wojny, a do przeprowadzenia plebiscytu zmusiła je przegrana wojna. Ale i wtedy Danja, wierna swoim zasadom, domagała się plebiscytu tylko w północnej części Szlezwiku, nie chcąc przyłączać do siebie części południowej, w której ewentualna większość głosów za Danją pochodziłaby z pobudek politycznych, a nie narodowych. To też dzisiejsze starania Niemiec o zakwestjonowanie północnej części Szlezwiku nie mają najmniejszego uzasadnienia.

Bashkimi Kombëtar 5.VII. w art. wst. omawia zmianę rządu w Anglji i podkreśla, że dojście do władzy Mac Donalda odbije się dodatnio na interesach Albanji. Z chwilą bowiem gdy Partja Pracy stoi na czele rządu, można się spodziewać, iż nie pójdzie ten rząd w tym stopniu, na rękę Mussoliniemu, jak to czynił rząd konserwatywny. Będzie on hamował zdobywcze zakusy faszyzmu w stosunku do Albanji. Pismo spodziewa się, że rząd Mac Donald'a spełni pokładane w nim nadzieje przez patrjotów albańskich, będących na emigracji.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Berl. Börsen-Courier 3.VII. Frankreich und die Verträge.

Deutsche Tageszeitung 5.VII. Spaniens Erneuerung.

Germania 5.VII. Vatikan und katholische Presse.

Vossische Ztg. 6.VII. E. Koch - Weser. Der Stand der Reichsreform.

Der Tag 6.VII. Die französische Heeresreform.

Deutsche Tageszeitung 8.VII. Krisenlust in Paris.

Drukarnia „KADRA", Długa 50, tel. 186-30. Drukowano na prawach rękopisu.